



## krótko

### Brakuje krwi

**REGION.** Na Śląsku brakuje krwi. Jak wyjaśnia Stanisław Dyląg, dyrektor Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach, to wina panującej grypy i przeziębień. Największe deficyty są w grupach ujemnych A(-), B(-) i O(-). Centrum organizuje terenowe akcje w całym regionie. W ubiegłą niedzielę krew można było oddać m.in. w Panewnikach przy bazylice franciszkanów. Co środę ambulans stoi na katowickim rynku pod Skarbkiem, a w każdy poniedziałek – na placu Szewczyka. Szczegółowy plan i informacje dla krwiodawców można znaleźć na stronie [www.rckik-katowice.com.pl](http://www.rckik-katowice.com.pl).

### Szukają Talentów

**KONKURS.** Każdy, kto do końca 2008 r. nie ukończył 19 lat i osiągnął nieprzeciętne wyniki w jednej z kategorii: kultura, nauka, przedsiębiorczość, sport, może wziąć udział w konkursie Śląskie Talenty – Nagrody im. Karola Goduli. Celem konkursu jest propagowanie Bibliotek jako miejsca spotkań oraz promocja szczególnie uzdolnionej śląskiej młodzieży. Organizatorem konkursu jest MBP w Rudzie Śląskiej, a współorganizatorami: Miejskie Centrum Kultury im. Henryka Bisty w Rudzie Śląskiej oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach. Wnioski należy przesyłać do 27 marca na adres MBP w Rudzie Śląskiej.

## XIII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego

# Życie Ewangelią owocuje



MIROSLAW RZEPKA

**W archidiecezji katowickiej powstanie wkrótce „Okno życia”.** Poinformował o tym 2 lutego abp Damian Zimoń. W miniony poniedziałek uczestniczył on w Panewnikach w dniu życia konsekrowanego.

**W** bazylice franciszkanów w Panewnikach zgromadziły się na wspólnej modlitwie osoby konsekrowane z całej archidiecezji katowickiej. Franciszkanie zaprosili siostry i braci z innych zgromadzeń, bo trwa jubileusz ich zakonu, założonego 800 lat temu. Uroczystość zakończyła też trwające od 25 grudnia 2007 r. obchody stulecia panewnickiej bazyliki.

Konferencję wygłosiła Ewa Kusz, wiceprzewodnicząca Światowej Konferencji Instytutów Świeckich. Wskazała na znaczenie Słowa Bożego. – Ze słuchania Słowa Bożego rodzi się życie konsekrowane, którego fundamentalną zasadą jest Ewangelia – mówiła prelegentka. Wyjaśniła, że Słowo Boże pomaga wzrastać w świadomości bycia osobą konsekrowaną, daje duchowy

rozwoj i pomaga dawać świadectwo. – Ze słuchania Słowa Bożego rodzi się także troska o życie – podkreśliła Ewa Kusz.

Niejako potwierdzeniem jej słów była zapowiedź metropolity katowickiego, który poinformował zebranych, że w archidiecezji katowickiej powstanie wkrótce „Okno życia”. Zostanie ono uruchomione w Katowicach-Bogucicach przy Domu Prowincjalnym Sióstr św. Jądwigi. Wykonawcą i organizatorem „Okna życia” jest Caritas Archidiecezji Katowickiej. Uroczyste poświęcenie będzie miało miejsce w Dzień Świętości Życia, tj. 25 marca.

Inicjatorem dzieła jest abp Zimoń. Na jego apel odpowiedziały jadwizanki. Rozpoczęto już prace remontowo-budowlane, przystosowujące budynek do uruchomienia

**Na wspólną modlitwę przybyli zakonnicy i zakonnice z różnych zgromadzeń, a także sporo wiernych świeckich**

miejsca, w którym matki w trudnej sytuacji będą mogły pozostawić swoje dziecko, mając pewność, że zostanie otoczone troskliwą opieką i miłością.

W homilii natomiast abp Damian Zimoń wskazał na trzy wybitne postaci z nieodległej historii polskiego Kościoła: kardynałów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego oraz papieża Jana Pawła II. – Oni odkryli Jezusa w swoim sercu – mówił abp Zimoń, zachęcając do zapoznawania się z ich życiem. – Oni bronili Ewangelii, Kościoła, ale przede wszystkim bronili człowieka. Trzeba dzisiaj dziękować Bogu za świadectwo ich wiary, często związane z cierpieniem – podkreślił metropolita katowicki. Zachęcał również do rozpoznawania Jezusa w historii Kościoła.

W archidiecezji katowickiej działa 8 zgromadzeń męskich, 20 żeńskich. Są też dwa zakony rycerskie oraz instytuty świeckie.

**Mirosław Rzepka**

## Wyklęci żołnierze



Ulica Mariacka na kilka tygodni stała się galerią

**WYSTAWA.** Do 20 lutego br. na ulicy Mariackiej w Katowicach można oglądać wystawę plenerową „Żołnierze wyklęci – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku”. Na ekspozycji zaprezentowano 50 wielkoformatowych fotografii. Przedstawiają one żołnierzy, którzy nie zaakceptowali władzy sowieckiej i utworzyli po wojnie podziemie antykomunistyczne. Oprócz zdjęć są również biogramy walczących oraz opisy akcji

bojowych. Wystawę przygotował Adam Borowski z Oficyny Wydawniczej „Volumen”, przy wsparciu Biura Bezpieczeństwa Narodowego i Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Powstała ona z okazji 90-lecia odzyskania niepodległości i była pokazywana w Warszawie i Częstochowie. W Katowicach wystawę zorganizowały Urząd Miasta Katowice, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach i Stowarzyszenie „Pokolenie”.

## zapowiedzi

### Dla szafarzy

**REGION.** Dni Skupienia dla Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej odbędą się: **21 lutego** w parafii św. Marii Magdaleny w Tychach, **28 lutego** w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach i 7 marca w parafii Królowej Apostołów w Rybniku. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

### Konkurs poetycki

**WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.** „Wierzyć, to znaczy...” to tytuł pierwszego konkursu poetyckiego organizowanego na Wydziale Teologicznym UŚ. Jego pomysłodawcami są Dorota Folkert i kleryk Dawid Drobisz, studenci IV roku teologii. Prace można składać **do 9 marca** osobiście lub przesyłać drogą mailową na adres: konkurswtl@o2.pl. Ogłoszenie wyników nastąpi 23 marca, planowany jest także Wieczór Laureatów. Przedsięwzięciu patronują nasza redakcyjna koleżanka Barbara Gruszka-Zych, ks. prof. Andrzej Żądło – dziekan Wydziału Teolo-

gicznego UŚ oraz samorząd studencki.

### Neokatechumenat

**KATECHEZY.** Po niedzieli **8 lutego** w naszej archidiecezji rozpoczynają się katechezy Drogi Neokatechumenalnej. Odbędą się one w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (ul. Graniczna) – poniedziałki i środy, godz. 18.45; w parafii św. Jadwigi w Chorzowie (ul. Wolności) – poniedziałki i czwartki, godz. 18.30, oraz w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wodzisławiu-Wilchwach – wtorki i czwartki, godz. 17.45

### Pierwszy Odpust

**RUDA ŚLĄSKA.** W parafii Matki Bożej z Lourdes **11 lutego** odbędzie się odpust, który będzie miał wyjątkowy charakter. Uroczystość przeżywana będzie po raz pierwszy po erygowaniu tam sanktuarium. Suma odpustowa celebrowana przez abpa Damiana Zimonia rozpocznie się o godz. 18.00.

## Nowy wydział w Akademii Ekonomicznej

**KATOWICE.** 29 stycznia decyzją senatu uczelni w Akademii Ekonomicznej w Katowicach powołano nowy wydział – informatyka i komunikacja. Został on utworzony wokół zespołów naukowych, które od ponad trzydziestu lat zajmują się zastosowaniami informatyki w naukach ekonomicznych. – Zaczęło się od wykorzystania olbrzymich w swoich rozmiarach maszyn obliczeniowych i przetwarzania danych, teraz informatyka to już zupełnie inna dziedzina wiedzy – mówi prof. Jerzy Gołuchowski, pełnomocnik rektora AE ds. utworzenia nowego wydziału. Z początkiem

nowego semestru na wydział przeniosą się wybrane grupy studiujących do tej pory informatykę na wydziale zarządzania. Latem odbędzie się pierwsza w historii wydziału rekrutacja. – Liczymy, że uczelniane ławy zapełnią się studentami, którzy wiedząc, że takie kompetencje są niezmiernie poszukiwane na rynku pracy, będą chcieli połączyć zaawansowaną wiedzę ekonomiczną z solidnym wykształceniem informatycznym – dodaje prof. Gołuchowski. Dla akademii utworzenie nowego wydziału jest kolejnym krokiem do osiągnięcia statusu Uniwersytetu Ekonomicznego.



Na nowym wydziale komputery są niezbędne

## Moda na polski

**KATOWICE.** Niebawem kolejny Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Zgodnie z wolą UNESCO, przeżywamy go 21 lutego. W tym roku Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk wraz z Biblioteką Śląską organizują w historycznej Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach uroczystą inaugurację ogólnopolskiego projektu pt. „Moda na polski”. Organizatorzy chcą w ten sposób podkreślić konieczność troski o dobro najwyższe, jakim jest język ojczysty. Do udziału w uroczystości zaproszone są licea ogólnokształcące, które noszą imiona wielkich poetów, pisarzy i polskich laureatów literackiej Nagrody Nobla. Podczas dwugodzinnego spotkania przewidziane są m.in.: otwarcie wystawy fotogramów pt. „Uroda polszczyzny”, krótkie „Dyktando” opracowane przez prof. Andrzeja Markowskiego

– przewodniczącego Rady Języka Polskiego oraz spotkanie z pisarzem Wojciechem Kuczukiem, laureatem Nagrody Literackiej Nike (2004 r.) oraz Paszportu „Polityki”. Patronat honorowy nad imprezą sprawują: wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek, minister edukacji Katarzyna Hall oraz wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk. Impreza rozpocznie się 21 lutego 2009 roku o godzinie 11.00 w Katowicach w Sali Sejmu Śląskiego przy ul. Jagiellońskiej 25.

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON 032 608 76 76 FAKS 032 251 50 21  
REDAGUJĄ: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha





HENRYK PRZONDIŃSKI

## Arcybiskup Damian Zimoń:

W liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes 11 lutego przypada Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez sługę Bożego Jana Pawła II. Ten dzień przypomina nam o szacunku do człowieka chorego, cierpiącego, którego nie można spychać na margines życia społecznego. Cierpienie jest tajemnicą i trudno zrozumieć jego sens oraz wartość. Nasza choroba i cierpienie przeżywane z męką Chrystusa nabierają sensu odkupienia. **Tegoroczny Dzień Chorego w roku duszpasterskim „Otoczmy troską życie” przypomina nam, że „Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię” (EV 2).**

Drodzy Chorzy, modłę się za Was wszystkich i za tych, którzy się Wami opiekują. W tym dniu zwracam się także do duszpasterzy i kapelanów szpitalnych, lekarzy, pielęgniarek i całej służby zdrowia i proszę o przyjęcie moich podziękowań za Waszą samarytańską służbę. Życzę dużo wytrwałości w tym niełatwym posługiwaniu, zachęcam, abyście w każdym chorym dostrzegali cierpiącego Chrystusa. Błogosławie Wszystkim w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. **Szczęść Boże!**

Słowo na XVII Światowy Dzień Chorego

## Pieniądze na politykę społeczną

**REGION.** Zarząd Województwa Śląskiego ogłosił konkursy ofert w dziedzinie polityki społecznej oraz na wsparcie działalności hospicyjnej. Pierwszy z nich „Otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych Województwa Śląskiego w dziedzinie polityki społecznej w 2009 roku”, w kwocie 792 tys. zł, przewiduje dofinansowanie projektów służących kompensowaniu niedoborów wychowawczych i wyrównywaniu szans młodzieży ze środowisk zagrożonych patologią społeczną i ubożeniem oraz wspieraniu aktywizacji społecznej i osłonięciu socjalnej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Służyć ma także integracji osób niepełnosprawnych i starszych, rozwojowi organizacji społecznych, w tym wolontariatu. W ramach konkursu dotyczącego opieki hospicyjnej wsparcie mogą uzyskać projekty dotyczące m.in. prowadzenia grup wsparcia dla chorych i ich rodzin, prowadzenia punktów informacyjnych, organizacji imprez charytatywnych oraz promocja i wspieranie wolontariatu hospicyjnego. Budżet konkursu wynosi 148 tys. zł. Oferty w konkursach mogą składać organizacje pozarządowe prowadzące działalność w zakresie pomocy społecznej oraz Kościoły i związki wyznaniowe.

## Ku czci św. Walentego

**BIERUŃ.** W sobotę 14 lutego 2009 społeczność parafii św. Walentego będzie przeżywała coroczny odpust kuczci swego patrona. Uroczystości rozpoczną się już w wigilię, tj. 13 lutego o godz. 10 Mszą św. w intencji chorych i seniorów z udzieleniem sakramentu namaszczenia. O godz. 14 błogosławieństwo matek oczekujących potomstwa, o 14. 30 błogosławieństwo małych dzieci. O godz. 15 różaniec i modlitwy ku czci św. Walentego, a o godz. 16 Msza św. w intencji chorych i niepełnosprawnych powiatu bieruńsko-lędzińskiego. W sobotę o godz. 11:30 suma odpustowa.

## Z boku

felieton

**KS. MAREK ŁUCZAK**



mluczak@goscniedelny.pl

## Cudze chwalicie

Upływ czasu jest na tyle zauważalny, by pozwolić sobie na małe rozliczenia. Rok 2009 został poświęcony Wojciechowi Korfantemu. Decyzję Sejmiku uzasadnia przypadająca w tym roku 70. rocznica śmierci tego wybitnego Ślązaka i Polaka, która o niespełna miesiąc poprzedza rocznicę upadku Polski pod nawałą hitlerowską i bolszewicką. Tej Polski, dla której Wojciech Korfanty, jej żarliwy orędownik i patriota, poświęcił całe życie; tej Polski, o której wolność i niepodległość ów znakomity publicysta i polityk walczył słowem w pruskim Landtagu i Reichstagu oraz na łamach prasy; tej Polski, której granice wytyczał także orężem, walcząc w zwycięskich powstaniach: wielkopolskim i śląskich.

Niedawno przebywałem w Ziemi Świętej. Wprawdzie po zaborach państwo polskie zmartwychwstało z ponadstuletniego niebytu, a Izrael podniósł się po tysiącach lat niewoli, i tak możemy mówić o sukcesie. Mimo że nasi starsi bracia w wierze cieszą się niezależnością od 1947 roku, do dzisiaj nie mogą zaznać spokoju. Każdorazowy rozejm nazywany jest przez nich pokojem na jakiś czas. Taka sytuacja może nie dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę zawiłość tamtejszych realiów. U nas jednak także nie było sielankowo. W śląskim tyglu mieszały się uwarunkowania narodowe, wyznaniowe i klasowe. A mimo to, możemy dziś zaryzykować twierdzenie, że uniknęliśmy katastrofy. Prawdopodobnie w dużej mierze dzięki takim politykom jak Korfanty.

Dobrze się stało, że władze regionu postanowiły docenić wkład tego Ślązaka w budowanie naszego dzisiaj. Jak zachęca ich specjalna odezwa, powodowani najwyższym szacunkiem dla osoby, dokonań i dzieła Wojciecha Korfanteo – któremu nie było dane zrealizować swych wielkich politycznych wizji – uczcijmy godnie Rok Wojciecha Korfanteo przez organizację upamiętniających go różnorodnych imprez, działań, przedsięwzięć i uroczystości. Powołano także międzywydziałowy roboczy zespół „Komitet Organizacyjny Obchodów Roku Wojciecha Korfanteo 2009”, którego zadaniem jest koordynowanie działań związanych z obchodami. Oby ten czas przywrócił zbiorowej pamięci potomnych jego osobę, działalność i dokonania, które na wieki zadecydowały o przyszłości Śląska.

## Inkubator Przedsiębiorczości na UŚ

**KATOWICE.** Wychodząc naprzeciw potrzebom rynku edukacyjnego, cztery studentki piątego roku politologii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach – Dominika Hofman, Beata Master, Katarzyna Połowniak i Marta Domagalska założyły firmę Lege Artis. Jest to pierwsza firma założona w ramach Fundacji Akademickie Inkubatory

Przedsiębiorczości na UŚ. Firma Lege Artis łączy tradycyjne formy nauczania z nowoczesnymi: organizowanie spotkań z maturzystami w formie konferencji, debat i warsztatów, prowadzenie portalu www.matura-zdasz.pl, na którym znajduje się platforma e-learningowa z multimedialnym kursem z wiedzy o społeczeństwie.

# Człowiek ma pra

**HOSPICJUM.** Wspecjalizowany personel, zbliżone do domowych warunki, dobre jedzenie – tak żyją pacjenci hospicjów. Są nieuleczalnie chorzy. Być może któryś z nich przeżywa właśnie ostatni dzień swego życia. – **Nie interesuje mnie śmierć pacjenta, tylko jego życie.** Jakość jego życia tu i teraz – wyjaśnia w telegraficznym skrócie ideę hospicyjną dr Jadwiga Pyszkowska.

tekst

**MIROSLAW RZEPKA**

mrzepka@goscniedzielny.pl

**D**oktor Jadwiga Pyszkowska jest wojewódzkim konsultantem w dziedzinie medycyny paliatywnej. Podkreśla, że umiejętności polskich specjalistów w tej dziedzinie są na poziomie światowym.



JOZEF WOJNY



# wo nie cierpieć

HENRYK PRZONIZIŃSKI



– Jestem lekarzem ludzi, żywych ludzi – podkreśla dr Jadwiga Pyszkowska

**PO LEWEJ: W hospicjum chory może liczyć na spełnienie nawet z pozoru dziwnych prośb**

– Mamy współczesną i aktualną wiedzę. Problem jest tylko w dostępności do świadczeń, bo nie ma na to dostatecznych środków finansowych – mówi. – Ta dziedzina w medycynie jest traktowana w sposób dla mnie niezrozumiały. Przez lata postrzegano opiekę paliatywną jako rodzaj fanaberii w medycynie. Jak można pomagać, skoro pacjent już stracony?

Moi koledzy często pytają: „Po co ci taka praca? To jest smutne, wszyscy umierają”. Mówię: To nie jest smutne. Smutne jest, gdy na internie umiera pacjent, bo miał żyć. Smutne i tragiczne jest, gdy na chirurgii umiera pacjent, bo miał wyzdrowieć.

## Profesjonalna pomoc

– Zdarza się, że gdy zespół hospicyjny pojedzie do pacjenta po raz pierwszy, cierpiący ma torsje i nie przyjmuje nawet żadnego płynu, bo po każdym łyku wymiotuje, ponieważ nikt nie wiedział,

jak się nim zająć – tłumaczy dr Hanna Sikocińska z katowickiego hospicjum domowego. – W takiej sytuacji najpierw podajemy leki, kroplówkę nawadniającą. Dopiero potem zaczynamy rozmawiać, uzgadniać dalsze leczenie. Kiedy po dwóch godzinach chory prosi o szklankę wody i zjada na oczach rodziny herbatnika, wszyscy się dziwią. A ja wtedy wiem, że nasza służba nie tylko ma sens, ale jest bardzo ważna i potrzebna.

Większość osób pod opieką paliatywną nie cierpi. Wprawdzie nie zawsze można całkowicie pokonać ból fizyczny (zwłaszcza bóle kostne są bardzo trudne do opanowania), ale opieka hospicyjna daje choremu zupełnie inny komfort. Mówią o tym zarówno chorzy, jak i ich rodziny.

Człowiek do końca życia, niezależnie, ile mu tego życia zostało: tydzień, miesiąc, 10 lat czy kilka godzin, powinien mieć zapewnioną opiekę medyczną ze wszystkimi standardami leczenia objawowego. Wypisując pacjentów z oddziału onkologicznego, lekarze mówią: Nie można więcej zrobić, bo są przerzuty.

– To jest po prostu kłamstwo – twierdzi Pyszkowska. – Nie można wiele zrobić, by pacjent wrócił do zdrowia, ale można i trzeba bardzo dużo zrobić, by mimo zaawansowania choroby nie cierpieć.

## Lekarz żywych ludzi

Do niedawna pacjentów hospicjów traktowano jak „przypadki beznadziejne”. Dzisiaj świadomość się poprawia, i w społeczeństwie, i w środowisku medycznym. Mężdzy, etyczni, sprawiedliwi ludzie muszą przyznać, że człowiekowi do końca należy się dostępność do opieki medycznej. To jest konstytucyjne prawo. Pacjent ma prawo nie cierpieć.

– Nie jestem lekarzem od śmierci. Jestem lekarzem ludzi żywych z zaawansowaną chorobą, zbliżających się do końca życia – wyrzuca z siebie dr Jadwiga Pyszkowska. – Mnie w ogóle nie interesuje śmierć ani to, kiedy pacjent umrze. Mnie



MIROSLAW RZEPKA

– Kiedy po naszej interwencji pacjent przestaje wymiotować, a rodzina się dziwi, że może napić się wody, czuję, że to, co robimy, jest bardzo ważne – wyjaśnia dr Hanna Sikocińska

interesuje jakość jego życia aż do kresu. Postrzeganie nas jako lekarzy śmierci, dziennikarskie bieganie za nami z okazji Wszystkich Świętych czy przy Wielkim Poście jest nieporozumieniem

## Celem jest uśmierzenie bólu

Leczenie onkologiczne choroby nowotworowej jest pro-

wadzone przez specjalistów onkologów i oni mają za zadanie powstrzymanie tego procesu albo nawet wyleczenie, bo to się zdarza. Natomiast opieka paliatywna polega na zniesieniu nieprzyjemnych dolegliwości, które towarzyszą chorobie nowotworowej, czyli przede wszystkim

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

## Opieka paliatywna

*Pallium* to nazwa płaszcza greckiego. Jest on obszerny, dobrze otulający. Opieka paliatywna to właśnie „otulanie płaszczem”, by złagodzić ból i cierpienie. Według WHO, paliatywna i hospicyjna to ten sam rodzaj opieki, który ma zaspokoić wielorakie potrzeby człowieka, z niepoddającą się leczeniu przyczynowemu chorobą – zagrażającą życiu i postępującą – oraz zapewnić wsparcie jego rodzinie.

## Zespoły hospicyjne

Domowe zespoły opieki hospicyjnej są najlepszą formą towarzyszenia choremu w okresie terminalnym. W jego otoczeniu, tym, które zna, które jest dla niego bezpieczne i przyjazne. Stały zespół ludzi – lekarz, pielęgniarka, kapłan, wolontariusze, czasem rehabilitant czy psycholog – jest z chorym do końca, a jego rodzinie powinien towarzyszyć jeszcze w okresie żałoby.

► DOKOŃCZENIE ZE S. V

bólu i towarzyszących mu innych objawów, jak nudności, wymioty, duszności, biegunki, zaparcia, dolegliwości przy oddawaniu moczu. Ważne jest wsparcie psychiczne, bo chory odczuwa ból totalny, na który składa się również troska o rodzinę, o jej przyszłość, o zabezpieczenie jej dalszego bytu.

– Mamy w zespole psychologów, mamy lekarza psychiatrę. Oni pomagają nam w zniesieniu takich dolegliwości – mówi dr Sikocińska. – Kiedy chory się zgłosi, robimy, co możemy, aby zwalczyć wszystkie jego niemiłe doznania. Chociaż nasze hospicjum działa ponad 20 lat, a hospicjum stacjonarne Caritas w Katowicach od 9 lat, wciąż za mało osób wie, że można z takiej opieki korzystać.

### Stały rozwój

– W porównaniu z Europą Zachodnią, w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku, opieka paliatywna jest znacznie lepsza i bardziej dostępna – twierdzi dr Pyszkowska. – W województwie śląskim nie jest źle. Ale wolałabym, żeby było lepiej, tzn. żeby było więcej lekarzy w jednostkach opieki paliatywnej i ruchach hospicyjnych.

W całym województwie mamy 40 zakładów hospicyjnych i szpitalnych, świadczących opiekę paliatywną. Najważniejsze, że również mniejsze miejscowości mają takie zakłady. Znacznie gorzej jest na terenach wschodnich, ale i tak w Polsce ogólnie jest całkiem dobrze. W całym kraju działa około dwustu hospicjów. ■

## Chodzi o jakość życia

**Z Wojciechem Miką,**  
głównym specjalistą  
w Dziale  
Kontraktowania  
Świadczeń  
w Ambulatoryjnej  
Opiece  
Specjalistycznej  
i Opiece  
Długoterminowej  
śląskiego oddziału  
NFZ, rozmawia  
Mirosław Rzepka.



MIROSLAW RZEPKA

**Śląski Oddział NFZ wydaje 27 milionów złotych rocznie na opiekę paliatywną – mówi Wojciech Mika**

**MIROSLAW RZEPKA:** Czy opieka paliatywna w ogóle jest potrzebna?

**WOJCIECH MIKA:** – Nowotwory są obecnie w czołówce, jeśli chodzi o zapadalność na choroby. Spora część chorych ma niestety niekorzystne rokowania. Następuje moment, w którym lekarze zaprzestają leczenia przyczynowego, i właśnie wtedy potrzebna jest opieka paliatywna, hospicyjna. Jej celem jest zapewnienie dobrej jakości życia w jego ostatnich stadiach.

**Jak to wygląda w innych krajach europejskich?**

– Wiem, że w Czechach od niedawna opieka paliatywna stała się świadczeniem obowiązkowym. Tam każdy pacjent podlega takiej opiece. U nas obowiązuje zasada dobrowolności. Kiedy więc lekarz wyda skierowanie do poradni hospicyjnej czy na oddział opieki paliatywnej, pacjent musi wyrazić zgodę na takie

leczenie. Niekoniecznie więc tam trafia.

**Czy NFZ finansuje opiekę paliatywną?**

– Od bieżącego roku NFZ refinansuje również leczenie osób terminalnie chorych w ich domach. Właściwie są trzy grupy świadczeń. Pierwsza to poradnie medycyny paliatywnej, gdzie świadczenia są udzielane w trybie ambulatoryjnym. Druga grupa to hospicja domowe, które udzielają świadczeń w domach pacjentów. Trzecia to hospicja stacjonarne, czyli oddziały medycyny paliatywnej i hospicja stacjonarne.

Są też inne formy opieki paliatywnej, których my nie finansujemy. Na przykład oddziały dzienne opieki paliatywnej, różne poradnie udzielające wsparcia psychologicznego dla rodzin i osób osieroconych, poradnie obrzęku limfatycznego. Jest też grupa pacjentów

z chorobą nowotworową, która korzysta z usług świadczonych przez poradnie leczenia bólu, finansowane wprawdzie przez NFZ, ale z innej puli środków.

**Był Pan kiedyś w hospicjum?**

– Tak, kilka lat temu w hospicjum stacjonarnym w Mysłowicach. Takie placówki wyglądają inaczej niż oddziały szpitalne. Panuje w nich domowa atmosfera, a podejście do chorych polega na spełnieniu w miarę możliwości ich życzeń, np. w zakresie żywienia.

**W jakim celu toczy się dyskusja o standardach opieki paliatywnej?**

– Dyskusje wokół standardów opieki paliatywnej zmierzają do tego, żeby wyłonić zestaw podstawowych usług medycznych w tym zakresie. Będą one finansowane z NFZ. Natomiast na dodatkowe

świadczenia i wyższe standardy różne organizacje prowadzące opiekę hospicyjną będą musiały pozyskać środki z innych źródeł. Wtedy będziemy lepiej wiedzieć, komu dawać pieniądze i jak precyzyjniej sprawdzać, czy są dobrze wydawane.

**O jakich kwotach mówimy?**

– Opieka paliatywna kosztuje nas około 27 milionów złotych rocznie. W porównaniu ze świadczeniami szpitalnymi czy nawet pielęgnacyjno-opiekuńczymi nie jest to jakaś nadzwyczajna kwota.

**A co z osobami, które cierpią gdzieś w małych miejscowościach i mają utrudniony dostęp do świadczeń w ramach opieki paliatywnej?**

– Medycyna paliatywna, podobnie jak ruch hospicyjny, to stosunkowo młoda dyscyplina medyczna. Obserwujemy jednak duży nacisk, kładziony na edukację lekarzy rodzinnych w tym zakresie. Medycyna paliatywna jest też przedmiotem wykładanym w uczelniach medycznych. Tak więc w miejscowościach, gdzie nie ma podmiotów specjalistycznych, świadczących usługi z zakresu medycyny paliatywnej, obowiązki w tym zakresie przejmują zakłady podstawowej opieki medycznej. Zawsze też można prosić o konsultację w jednej z poradni medycyny paliatywnej, które również są finansowane przez NFZ. Finansujemy też poradnie medycyny paliatywnej przy Centralnym Szpitalu Klinicznym. To poradnia o charakterze konsultacyjnym dla pacjentów z całego regionu. ■



## Archidiecezja katowicka w czołówce

## Kościół w Sieci

Z ks. Janem Brolem, koordynatorem Kurii Metropolitalnej ds. Internetu, rozmawia ks. Marek Łuczak.

**Ks. MAREK ŁUCZAK: Jak wiele miejsca Kościół zajmuje w przestrzeni wirtualnej?**

**Ks. JAN BROL:** – Wiele, a będzie tego miejsca coraz więcej. W porównaniu z innymi diecezjami, jesteśmy w czołówce. W wielu miejscach diecezja rozsyła do dziekanów i para-

fii informacje z wydziału duszpasterskiego, a my to robimy już od 10 lat. Wiele jest także stron parafialnych oraz kont e-mail. Bardzo dużo jest też stron parafialnych, które umożliwiają starszym i chorym bezpośrednio uczestniczenie w życiu religijnym. Wnuczki są tutaj bardzo pomocni. Podobnie rzecz ma się z ogłoszeniami parafialnymi, intencjami mszalnymi itp.

**Czy ta obecność Kościoła w Internecie ma charakter tylko organizacyjny, czy również duszpasterski?**

– Sprawy organizacyjne przeważają. Kuria prowadzi korespondencje z parafiami drogą e-mailową. Zarówno wydział duszpasterski, jak i katechetyczny czy duszpasterstwo rodzin. Nie chodzi tu tylko o korespondencje, bo na stronach kurii udostępniane są ważne informacje, z których mogą korzystać wszyscy. Niebawem zamieścimy tzw. skrócony schematyzm, dzięki któremu można będzie łatwiej szukać danych teledresowych.

**Czym zajmuje się koordynator?**

– Koordynator ds. Internetu z jednej strony zajmuje się pomocą w zakładaniu kont oraz stron internetowych, z drugiej monitoringiem Internetu i pośrednictwem przy rozsyłaniu informacji do parafii.

**Jakie tu kryją się zagrożenia?**

– Przede wszystkim wirusy i trojany. Te pierwsze mają za zadanie uszkodzić komputer, te drugie pobrać różnego rodzaju informacje, jak numery kont i adresy. Parafie czasami zakładają konta na darmowych serwisach. Wiąże się z tym niebezpieczeństwo, ponieważ takie serwisy czasami dołączają do e-maili reklamy stron niekoniecznie do zaakceptowania od strony etycznej. Może to być bałamutne w sytuacji, kiedy ktoś otrzyma taki plik z podwieszoną stroną internetową o nieprzyzwoitej treści. Ponadto jeśli wykupimy domenę, a po jakimś czasie przestaniemy z niej korzystać, może się zdarzyć tak, że ktoś inny wykupi ją i wykorzystają, i okaże się, że na dotychczasowej stronie parafii pojawi się sklep internetowy. Nie będziemy mieli wtedy żadnej kontroli nad tym, co w takim sklepie się oferuje. ■



HENRYK PRZONDOJNO

■ R E K L A M A ■

ANON & Accurate CHART of the WESTERN or ATLANTIC OCEAN Drawn from the most approved Modern Maps by THOMPSON 1788

**RYSZARD KAPUŚCIŃSKI**

**PODRÓŻE Z HERODOTEM**

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU O 9.40, 17.15 I 23.50

czyta Karol Strasburger

**eM**  
radio eM 107.6 FM

**POŻYCZKA BEZ OPŁAT!**

**BEZ ZAŚWIADCZEŃ**  
DO KWOTY 10.000 PLN

**BEZ PORĘCZYCIELI**  
DO KWOTY 10.000 PLN

**BEZ ZGODY WSPÓŁMAŁŻONKA**  
DO KWOTY 10.000 PLN

**www.silesia-centrum.pl**

JASTRZEBIE ZDRÓJ ul. Węglowa 4, tel. (032) 474 35 87 / ul. Rybnicka 6, tel. (032) 473 00 82  
KATOWICE ul. Piastów 6, tel. (032) 353 68 81 / ul. Scigaly 14, tel. (032) 603 57 64  
PAWŁOWICE ul. Krucza 18, tel. (032) 472 88 88  
PIEKARY ŚLĄSKIE ul. Bytomska 97, tel. (032) 287 26 91  
SIEMIANOWICE ul. Wróbla 14, tel. (032) 229 05 04  
ZÓRY ul. Osieńska 39, tel. (032) 434 43 95 / ul. Ks. Władysława Pułki, tel. (032) 469 62 66

**SKOK SILESIA CENTRUM**

## Streetworkerki pracują z dziećmi z Załęża

## Uczą samodzielności

**Ania i Basia pracują na ulicy.** Gdy mówią o tym znajomym, a nawet rodzinie, widzą dwuznaczne uśmiechy. – Przywykłyśmy już do tego – wyznają streetworkerki.

**A**ni Basia, ani ja nie miałyśmy żadnych wcześniejszych doświadczeń w tworzeniu grupy – opowiada o początkach pracy Ania Siwek. – W sumie, gdy teraz na to patrzę, to po prostu byliśmy przerażone. Na początku posłaliśmy na rozpoznanie terenu i zaczęło się. Chodziłyśmy po ulicach w różnych porach i spotykałyśmy dzieci w różnych miejscach. Mówiłyśmy, że powstaje grupa i jeśli chcą, to mogą przyjść na spotkanie.

**Zebrały grupę**

Po kilkunastu dniach spacerów po Załężu nadszedł dzień spotkania z grupą. Dziewczęta nie były pewne, czy dzieci przyjdą, więc gdy pojawiło się ich całkiem sporo, ciesząc się, odetchnęły z ulgą.

– Od tamtego czasu pracowałyśmy już tylko z grupą – opowiada Basia. – Najpierw były to proste zabawy i gry, które ułatwiają wzajemne poznanie się. Później zaczęliśmy wychodzić na pizzę, do kina, na kręgle, do muzeum, żeby pokazać tym dzieciom różne możliwości spędzania wolnego czasu, nauczyć zachowywać się w różnych miejscach.

– Okazało się, że te dzieci prawie nigdy nie opuszczały wcześniej swojej dzielnicy – dodaje Ania. – Wystarczyło przejechać dwa przystanki tramwajem, żeby zupełnie straciły orientację w terenie.

**Przywiązały się do dzieci**

Projekt sfinansowała fundacja „Wspólna droga”, prowadząca program „Partnerstwo dla dzieci”. Od kilku lat prowadzi ona szkolenia dla pedagogów ulicznych. Warunkiem zakończenia kursu jest napisanie projektu z zakresu pedagogiki ulicznej. – Ja

uczestniczyłam właśnie w takim szkoleniu i napisałam projekt „Nie tylko szara ulica”, adresowany do dzieci z dzielnicy Załęże – opowiada Barbara Smolicha, absolwentka resocjalizacji. Wspólnie z Anną Siwek, studentką pedagogiki, zrealizowała w Załężu swój program.

– Katolicka Fundacja Dzieciom, działająca przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, podjęła się realizacji mojego projektu – mówi Basia. – Przeszłam do znajomych, bo wcześniej miałam tu praktykę. Okazało się, że pracownicy fundacji również myślą o streetworkingu i nawet podejmowali już wcześniej próby pracy na ulicach Katowic.

– Projekt się skończył, ale my nadal spotykamy się z naszymi dziećmi, teraz jako wolontariuszki – mówi Ania. – Chyba przywiązałyśmy się do nich.

**Są wolontariuszkami**

Do grupy zapraszane są dzieci w wieku 11–12 lat. Praca

z nimi powinna trwać 2–3 lata. Na razie Ania i Basia kontynuują spotkania jako wolontariuszki. Szukają też źródła finansowania. Choć praca jest stresująca, a nawet niebezpieczna, na razie chcą się tym zajmować nadal, bo, jak mówią, satysfakcja jest warta stresu i strachu, który czasem odczuwają.

Na początku nieufne dzieci w miarę wpływu czasu otwierają się, zaczynają rozmawiać o swoich problemach. Streetworkerki kontaktują się również ze szkolnym pedagogiem, żeby omówić sytuację dzieci. Rozmawiają też o nich z ich rodzicami.

– To niestety często oznacza, że przeklinają i wulgarnie się wyrażają, a my musimy się wstydzić w autobusie bądź w tramwaju, bo ludzie biorą nas za nauczycielki – dodaje Ania. – Ale zdarza się również, że ktoś chce w czasie jazdy porozmawiać o swoich traumatycznych przeżyciach, opowiedzieć o swoim poranieniu.

**Ta praca wciąga**

„Głos dziecka A.D. 2008” to jeden z ciekawszych projektów, zrealizowanych z grupą Ani

i Basi. Dzieciom wypożyczono kilka aparatów fotograficznych, miały też zajęcia z profesjonalnym fotografikiem. Potem wyszły na ulice swej dzielnicy, żeby pokazać ją swoimi oczami.

– Jeden z chłopców uwiecznił rozjechanego gołębia – wspomina Ania. – Zdjęcie było tak przejmujące, że do dzisiaj nie mogę o nim zapomnieć.

– Dzieci fotografowały wszystko – dodaje Basia. – Rzeczy i ludzi, trawę i asfalt, budynki i niebo. Najciekawsze prace z całej Polski zostały wydane w formie albumu.

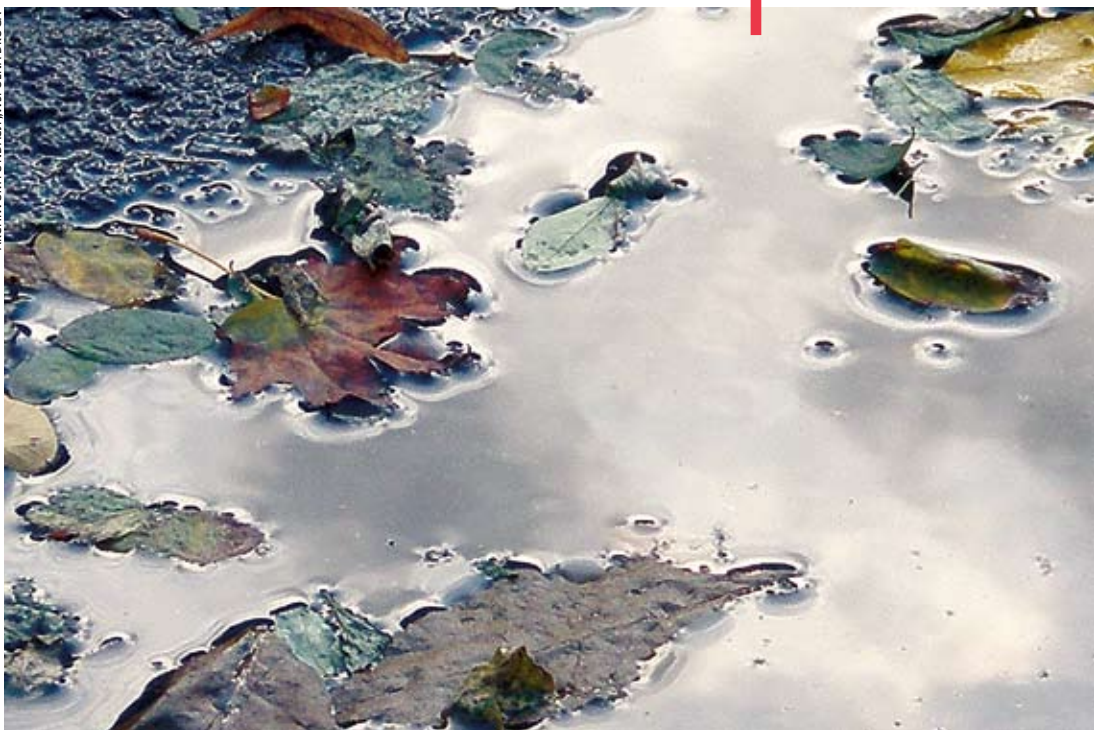
– Czuję, że warto to robić, że to ma sens – stwierdza Ania. – Ktoś może uznać, że jesteśmy idealistkami, ale taka praca naprawdę wciąga. Gdy są święta i dłuższa przerwa w kontakcie z dziećmi, to nieraz myślimy, że można by już się spotkać, zrobić z dziećmi coś fajnego.

– Jasne, że je pokochałyśmy – dodaje Basia. – Ale mamy świadomość, i one też, że za dwa-trzy lata się rozstaniemy. Celem naszej pracy jest doprowadzenie do takiej sytuacji, żeby grupa funkcjonowała sama.

**Mirosław Rzepka**

**Dzieci fotografowały dosłownie wszystko, potrafił je zachwycić nawet zwiędły liść w kałuży brudnej wody**

ARCHIWUM FUNDACJI „WSPÓLNA DROGA”





**Raport Śląskiego Centrum Informacji o Sektach****Sekty wciąż groźne!**

Szacuje się, że na **terenie okręgu katowickiego działa około 50 sekt** – religijnych, ekonomicznych, terapeutycznych i edukacyjnych.

Jak zauważają pracownicy Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych, problem sekt jest problemem społecznym. Mechanizmy „sekiarskie” są widoczne w wielu dziedzinach naszego życia, np. w biznesie – manipulowanie pracownikiem, uzależnianie od firmy, zastępowanie rodziny firmą, w różnych systemach „terapeutycznych” czy religijnych. Techniki wpływu społecznego są już wszędzie – od mass mediów poczynając, na polityce kończąc. Pojawiła się nawet moda na uczenie się technik manipulowania drugim człowiekiem.

**Klauzula milczenia**

Zdecydowana większość z nas nie posiada wiedzy i umiejętności, aby się bronić przed tak szkodliwymi zjawiskami. Do Śląskiego Centrum zgłaszają się m. in. osoby, których problem sekt dotknął osobiście, które widzą taki problem u członka rodziny czy znajomego.

– Śląskie Centrum od kilku lat specjalizuje się w problematyce wykorzystywania technik psychomanipulacyjnych w biznesie – mówi Dariusz Pietrek, koordynator Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA w Katowicach. – Mamy często do czynienia z osobami, które szukając pracy, są wykorzystywane i oszukiwane przez firmy stosujące techniki wpływu społecznego. Osoby te wykazują się takimi samymi objawami, jakie występują u ofiar sekt religijnych, są bardzo zagubione i najczęściej nie podejmują żadnych kroków prawnych. W grupach, z którymi się zetknęły, bardzo często jest stosowana tzw. klauzula milczenia, która gwarantuje absolutną bezkarność przedstawicielom tych „firm”.

**Uwaga na pseudoterapeutów**

Jak wynika z działalności Centrum, w 2008 roku często pojawiały się tzw. sekty terapeutyczne, czyli zespoły ludzi skupionych wokół jakiegoś pseudoterapeuty czy przedstawiciela medycyny niekonwencjonalnej, np. bioenergoterapeuty.

– Coraz częściej mamy do czynienia z małymi hermetycznymi grupami skupionymi wokół swojego guru – zauważa Dariusz Pietrek. – Werbunek najczęściej następuje w gabinetach medycyny naturalnej, podczas tzw. zabiegów leczniczych lub na organizowanych kursach poszerzania swojej świadomości. Prawo nie ogranicza takich praktyk i każdy, kto chce, taki gabinet może otworzyć.

**257\*** osób  
konsultacje telefoniczne dotyczące sekt i innych zjawisk o charakterze destrukcyjnym

**230\*** osób  
konsultacje indywidualne na miejscu w ośrodku

**272\*** osoby  
korespondencja listowa i elektroniczna związana z działalnością sekt

\*liczba konsultacji w Śląskim Centrum Informacji o Sektach w roku 2008

**Rozmowa to podstawa**

Żeby ustrzec się przed sektami, zawsze trzeba zwracać uwagę, z kim rozmawiamy – przestrzegają pracownicy Centrum. Werbunek zawsze bowiem jest bardzo subtelny i delikatny. Zwerbownicy najczęściej nie ma pojęcia, że został wciągnięty do sekty. Jest wiele metod werbunku, wśród nich na przykład metoda flirtu czy bombardowanie miłością.

Jest wiele symptomów wskazujących na to, że nasze dziecko, przyjaciel, znajomy znajduje się pod wpływem sekty. Są to m.in. zmiany psychofizyczne. Dana osoba jest zafascynowana nową grupą ludzi, zrywa dawne kontakty, znika gdzieś na całe dni, zaczyna używać sformułowań, których nie używała wcześniej, praktykuje medytację, nie dba o siebie, bo to podobno próżność. Mogą pojawić się problemy finansowe, dziecko pod pozorem zakupu jakiegoś sprzętu, wydatków na szkołę, uczelnię, wyciąga od rodziców pieniądze. Dlatego bardzo ważna jest rozmowa z nim, starajmy się dowiedzieć jak najwięcej o nowej grupie znajomych. Ważne są także dobre relacje rodziców z dziećmi, dziecko ma mieć poczucie, że jest kochane, akceptowane. Inaczej może zacząć uciekać w inny, „lepszy” świat.

**Anna Burda-Szostek**



**Propaganda dla sekt jest najlepszym sposobem na ekspansję**

**Uwaga!**

■ **Śląskie Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA Katowice:**

Biurowo czynne we wtorek w godzinach od 16.00 do 19.00, tel. (032) 608 26 76, Katowice, pl. Ks. Szramka 4 (obok kościoła Mariackiego), e-mail: sekty\_katowice@op.pl, strona internetowa – www.dariuszpietrek.pl, telefon zaufania: 0 501 48 73 44, czynny codziennie w godz. od 8.00 do 22.00

■ **Biuro Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych w Chorzowie działające w Ośrodku Promocji Rodziny w Chorzowie:**

Plac Św. Jana 31a, 41-503 Chorzów, tel. (032) 241 20 68 (poniedziałek od 15.00 do 19.00), http://www.stowarzyszeniarzecrodziny.org, e-mail: sekty\_katowice@op.pl telefon zaufania: 0 501 48 73 44 – czynny codziennie w godz. od 08.00 do 22.00

## Formacja dorosłych

## Katecheza na kryzy

Nikt o zdrowych zmysłach pastoralnych i pedagogicznych nie stawia kwestii: **religia w szkole czy w parafii.** Formy te należy postrzegać jako komplementarne o wzajemnie uzupełniających się zadaniach ewangelizacyjnych i wychowawczych wobec dzieci i młodzieży.

**P**odobnie jak praca opiekuńczo-edukacyjna prowadzona w przedszkolach i szkołach znajduje w wielu sytuacjach kontynuację w ochronkach dla dzieci, świetlicach środowiskowych, klubach parafialnych itp. Traktował o tym m.in. GN z 1 lutego w materiałach zatyłowanych: „Dziecko to nie trybik maszyny” i „Katecheza zamiast mandatu”. To wszystko wymaga jednak zdynamizowania katechezy dorosłych.

**Wielka szansa Kościoła**

Parafia może być ośrodkiem formacji dorosłych, którzy i od siebie mogą się wiele nauczyć. Jednym z priorytetowych zadań, jakie stoją dziś przed duszpasterstwem, jest tworzenie

i umacnianie prawdziwie chrześcijańskich środowisk, w których Bóg i wiara coś autentycznie znaczą i które dają człowiekowi silne wsparcie w jego chrześcijańskiej egzystencji. Dobrą okazją do spotkania formacyjnego może być katechizacja rodziców dzieci należących do różnych grup parafialnych, jak np. ministrantów, lektorów, scholi, spotkania z rodzicami dzieci należących do tej samej grupy katechetycznej z okazji niektórych świąt kościelnych, np. Bożego Narodzenia czy Wielkanocy.

Katecheza rodziców jest wielką szansą Kościoła. Katechizacja rodziców – zwłaszcza tych, którzy borykają z problemami wychowawczymi – powinna stanowić priorytetową grupę formacji

dorosłych. Jakkolwiek występują pewne różnice w oczekiwaniach i potrzebach uczestników uwidatnia się to samo założenie: podstawowym sposobem formacji rodziców winno być systematyczne wyjaśnianie wiary, dokonujące się na regularnie organizowanych spotkaniach, konferencjach, cyklach wykładów, koncentrujących się na poszczególnych prawdach wiary, życia modlitewno-sakramentalnego w rodzinie oraz tradycji chrześcijańskiego modelu wychowania.

**Budzić świadomość**

Formacja katechetyczna dorosłych, ze szczególnym uwzględnieniem rodziców i ich powołania, przybiera różne formy. Przede wszystkim jest

■ R E K L A M A ■

spotkanie promocyjne  
z autorem książki

# MAREK JUREK

## DYSYDENT

### w państwie POPIŚ

prowadzenie  
red. Andrzej Grajewski

10 lutego  
godz. 18.00

Aula Wydziału  
Teologicznego UŚ  
ul. Jordana 18  
Katowice



Jo, Ślązok



tekst

**MAREK SZOLTYSEK**

szoltysek@szoltysek.com.pl

## Szlynzuchy

**S**to katechizacja rodziców posiadających dzieci w wieku przed-szkolnym, w wieku szkoły podstawowej i młodzieży. Chodzi o budzenie świadomości, że zadania katechetyczne, których się podejmuje, nie są czymś nowym i nie stanowią ich dodatkowego obciążenia, ale są bezpośrednio związane z chrześcijańskim rodzicielstwem. Rodzice winni wiedzieć, że realizacja katechezy jest wtopiona w rytm codziennego życia, a stanowią o niej zwłaszcza relacje między rodzicami i dziećmi. Ponadto katecheza dorosłych ma za zadanie umożliwić uczestnikom doświadczenie życia osobowego, życia wiary i wyjaśnić w jej świetle problemy wynikające z tych doświadczeń po to, by w chrześcijaństwie obudziło się prawdziwe pragnienie przekształcenia własnego życia. Jako odpowiedź na rozszerzający się kryzys tożsamości katecheza dorosłych musi w swoich celach dążyć do tego, aby pomóc odkrywać życiowe wymiary wiary. Chodzi o to, aby ukazywać kwestie istotne mające związek z życiem i potwierdzać tożsamość dzisiejszego chrześcijanina.

Międzynarodowa Rada do Spraw Katechezy w dokumencie „Katecheza dorosłych we wspólnocie chrześcijańskiej” (Rzym 1988; Kraków WAM 2002 r.) przypomina, że formacja rodziców, uwzględniając rolę społeczną rodziny, ma stać się dla ludzi wierzących – żyjących w środowisku rodzinnym okazją do przekazania im umiejętności niezbędnych dla skuteczności prowadzonych przez rodziców, jako wychowawców, działań. Treść katechezy dorosłych ma stać się również rzetelną i pełną formacją odpowiadającą stanowi rodziców jako wychowawców. Dlatego wspomniany dokument uznaje formację katechetyczną rodziców za jedną z najbardziej odpowiednich i wyrazistych form katechezy dorosłych, których w dzisiejszych czasach w żaden sposób nie można pominąć.

Ks. Marceł Cogiel

**Z**imowe ferie się udały? Dobrze, bo nawet największemu leniowi przyda się odmiana w trybie życia. Ale nie leniami dzisiaj chciałbym się zająć, lecz sportami zimowymi na śląskich podwórkach. Tu z wielkim zadowoleniem należy przyjąć fakt, że coraz więcej miejscowości ma swoje sezonowe lodowiska. A podczas moich styczniowych podróży po śląskich miastach widziałem je na rynkach w Pszczynie, Wodzisławiu, w Rybniku... A przecież takich luksusów jest u nas jeszcze więcej. Natomiast hitem lodowiskowym okazały się Marklowice, które zrobiły lodowisko, wykorzystując zupełnie inną technologię. Otóż nie ma tam mrożonej tafli lodowej, ale tafła ze specjalnego tworzywa sztucznego, na której można się ślizgać przez cały rok. Bo Marklowice już dawno przestały być bohaterem śląskich wiców i zmierzają chyba w kierunku stania się śląską „Doliną Krzemową”.

**K**iedy patrzę na te lodowiska i na dzieci ślizgające się tam na łyżwach, to jednak widzę tylko kilkadziesiąt osób. W skali całego dnia jest może kilkaset. Ale gdzie są pozostałe tysiące dzieci i młodzieży? I tu niestety jest jedna odpowiedź – przed komputerami. Może ktoś powie, że takie wysiadanie przed komputerem czy przed telewizorem jest tańsze niż korzystanie z lodowisk. I tu racja. Bo nawet jeżeli poszczególne miasta udostępniają swoje lodowiska za około 2 zł

za godzinę i jeżeli zgodzimy się, że nie jest to majątek, to jednak nie jest to za darmo. A jeżeli jeszcze do tego trzeba wypożyczyć łyżwy, to jest kolejne około 2 zł. Zatem pójdźcie na lodowisko codziennie na godzinę przez całe ferie daje już kwotę około 60 zł. A może jeszcze niektórzy na lodowisko musieli podjechać autobusem? Więc tak czy inaczej sporty zimowe kosztują.

**I**tutaj znów muszę stwierdzić, że dawniej było lepiej. Bo zimą na śląskich podwórkach było aż gęsto od dzieci grających w hokeja. Zamiast kija miały stare *paryzole*, *kryki od starzików* albo zwykłe kije. Krążkiem był kawałek drewna. A co na nogach? Ostatecznie wystarczyły zwykłe buty, jednak najczęściej ślizgano się na kilku gatunkach *szlynzuchów*, bo tak się po śląsku mówi

na łyżwy. Robiono je, przybijając do drewnianych pantofli druty, które robiły za płozy. Najczęściej jednak wyginano odpowiednio grubą blachę, nadając jej kształt litery C, i tak skonstruowane *szlynzuchy* przywiązywano paskami do *szczewików*, czyli butów. Co bogatsi mieli *szlynzuchy* zwane *holyndrami*, które przykręcało się do specjalnej podeszwy buta.

**N**a koniec trzeba jeszcze podkreślić, że dawniej lodowisko na ubitym śniegu było za darmo, a czas zabawy ograniczał moment, aż mama zawołała przez okno: *Do domu! Koniec graczków!* Wtedy taki śląski amator sportów zimowych wracał do domu, mając z przemarznięcia *snopeł* aż po pas. Cała jego zimowa rekreacja była za darmo. No, prawie za darmo, bo po takich zabawach zjadało się więcej chleba na *wieczerzo*. ■



Ten bajtel ma przywiązane do butów stare śląskie szlynzuchy z wygiętej grubej blachy

**Życie było dla nas łaskawe.**

Wszelkie życiowe katastrofy omijały nas szerokim łukiem. Wydawało nam się, że jesteśmy wybrańcami losu. Kilka miesięcy temu moja żona Joanna zaczęła źle się czuć. Diagnoza lekarska brzmiała przerażająco – białaczka, przypadek beznadziejny.



JOZEF WOLNY

**Choroba żony zbliżyła mnie do Boga**

# Chcę być Bożym szaleńcem

**M**ałżeństwem jesteśmy od 10 lat. Mamy dwie córki: 4- i 8-letnią. Wiadomość o chorobie żony dosłownie ścięła nas z nóg. W jednej chwili popadliśmy w skrajny pesymizm. Bezustannie do głowy cisnęło się pytanie – dlaczego? W czasie kiedy żona przebywała w szpitalu, ja w domu popadałem w skrajną depresję. Wyniszczałem się psychicznie. To było samo dno, otchłań smutku, beznadziei, rozpacz. I wtedy stało się coś niebywałego.

**Nie porzuciłem wiary**

Nieoczekiwanie wzięłem do ręki Pismo Święte. Pierwszy raz w życiu. Na początku czytałem mechanicznie, pobieżnie, bez zagłębiania się w treść. Modliłem się, ale bez przekonania. Dotychczas moją postawę wobec Boga i wiary określiłbym jako umiarkowaną. Chodziłem do kościoła, słuchałem kazań, ale potem wracałem do domu i znów żyłem życiem oderwanym od duchowości.

Następnego dnia znowu zabrałem się do lektury Pisma Świętego. Zaczęło się coś dla mnie niepojętego. Zacząłem czytać coraz uważniej, analizować Słowo. Oczywiście mój stan psychiczny nadal był z gatunku tych ciężkich przypadków, ale już nie beznadziejny. Tak jakby iskierka zapłonęła w moim wnętrzu. Codziennie jeździłem do żony do szpitala, a kiedy wracałem do domu czytałem Biblię i modliłem się. Miewałem cały wachlarz stanów uczuciowych. Ale najważniejsze, nie porzuciłem wiary.

**Zdjęcie duszy**

Szczególnie zafascynowała mnie postać św. Pawła. Jego niezłomność i całkowite poddanie się woli Bożej. Modliłem się do Boga i Jego Matki, by pozwolili mi przetrwać te ciężkie chwile. Prosiłem o choć jedną tysięczną tej wiary i siły, którą miał św. Paweł. Ale w duchu wciąż

zadawałem pytanie – dlaczego? Coś mi mówiło: Jacek, nie rezygnuj z wiary, bo możesz stracić więcej niż jesteś w stanie sobie wyobrazić. Pośluchałem tego głosu. Nawiązałem kontakt z księżmi, zakonnikami i siostrami zakonnymi. Zaczęły się rozmowy, coraz dłuższe rozmyślenia, modlitwy. Milimetr po milimetrze posuwałem się do przodu. Zwątpienia pozostały, ale już nie dominowały. Zacząłem zauważać swój ogromny błąd. Wszystkie moje modlitwy miały charakter błagalny. Liczyłem na cud, a nawet miałem żal do Boga o chorobę żony. I wtedy pomyślałem: kim jestem, żeby tak postępować? Doznałem wstrząsu. Prosiłem Boga o wybaczenie. Wtedy otrzymałem ogromną łaskę. Bóg pozwolił mi zobaczyć siebie od wewnątrz, mogłem zrobić jakby zdjęcie rentgenowskie swojej duszy. To, co zobaczyłem, przerażyło mnie – fałsz, obłuda, zakłamanie, zobaczyłem swoją nicność, bylejąkość, tysiące wad i ułomności, wyrządzone krzywdy.

Zacząłem prosić Boga o łaskę przemiany duchowej. I to się naprawdę zaczęło. Możliwość wewnętrznej naprawy to coś, czego nie można kupić za żadne pieniądze, czego nikt oprócz Boga nie może mi dać. Pieniądze czy życiowe przyjemności straciły dla mnie swój blask.

**Zwariowałem?**

Gdyby pół roku temu ktoś powiedział mi, że cierpienie może dodać takiej pozytywnej energii, to kazałbym mu się pukać w głowę. Ale u Boga słowo „niemożliwe” nie istnieje. Mam nowe cele, nowe drogowskazy. Jednym z nich jest pomoc potrzebującym. Przed chorobą żony jakoś o tym nie myślałem. Dzięki Tobie, Boże, i Tobie, Maryjo, wiem, że świat zbudowany ma być na miłości, szczęściu, poszanowaniu i godności. Wiem, że to slogany stare jak świat. Ale ja zrozumiałem to dopiero teraz. Zafascynowała mnie nauka Boga,

prostota tego przekazu. Tu nie ma miejsca na kalkulację, fałsz. Bóg mówi do mnie: Jacek, kochaj mnie i szanuj, kochaj i szanuj ludzi. Możliwe, że zwariowałem. Ale chcę być takim wariatem napędzonym Boską Opatrznością.

Teraz już się nie boję. Nie boję się, że Bóg mną wzgardzi, odrzuci. Sam jestem przecież dowodem Bożego miłosierdzia. Gdyby nie wyciągnął do mnie Swojej ręki, może bym już nie żył? Pytanie, dlaczego żona zachorowała, skryło się na samym dnie. Trzeba po prostu zaufać Bogu bezgranicznie.

Jestem na początku długiej drogi do odnalezienia Boga w pełni. Ale z wraku człowieka powstałem niczym feniks z popiołów. Znam swoje miejsce w szeregu. Bez Boga nie zrobię nawet kroku do przodu.

**Kurs na Boga**

Nie wiem, jak potoczą się nasze rodzinne losy, nie wiem jak skończy się choroba żony. Cały czas modlę się o jej zdrowie i o siłę, która pozwoli udźwignąć ciężar życia. Wiem jedno, nie mogę zbroczyć z kursu obranego na Boga, gdyż dokonałbym wtedy aktu samozagłady. Wiem też, że teraz ja muszę dać coś mojemu Przewodnikowi. Módlcie, ufajcie Bogu i Matce Bożej. Nigdy się nie zawiedziecie!

Chciałbym podziękować wszystkim, którzy mnie wspierali i robią to nadal: ks. Ignacemu Nokielskiemu, ks. Marcinowi Chmielewskiemu, siostrze Marii Gregorii, zakonowi kamedułów w Krakowie, siostram: boromeuszkom z Mikołowa, wizytom i urszulanom z Rybnika, salezjankom z Pogrzebienia, karmelitanom z Częstochowy, klaryskom i augustiankom z Krakowa, zgromadzeniom: Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie i Sióstr Kanoniczek Ducha św. z Międzybrodzia Białskiego.

**Jacek Chowaniec**  
Z CZERWIONKI



## Nie tylko o przemijaniu Poezja, która brzęczy

Przemijanie i miłość to odwieczne tematy literatury. W najnowszym tomiku wierszy Barbary Gruszk-Zych są one nierozłączne, jak tytułowe muchy i ludzie.

Któż nie zna tego irytującego brzęczenia? Szczególnie jeśli zmęczony człowiek uda się na popołudniową drzemkę. Najmniejsza nawet mucha potrafi postawić na nogi tysiącrotnie większego od siebie człowieka, który zwykle zaczyna wtedy biegać z klapką po ścianach. Dla każdego z nas taka scena jest banalną prozą życia, ale dla poetki staje się ona literackim tematem.

Muchy towarzyszą człowiekowi od początku. Podobnie jak psy, które kochamy, a jednak w poezji naszej redakcyjnej koleżanki bohaterkami stały się te pierwsze, choć za nimi przecież

nie przepadamy. Być może w tym wyborze kryje się zaproszenie, by zauważać w życiu i to, co uroczne, i to, co trudne czy nawet bolesne. I tym właśnie sposobem rozstanie, przemijanie i samotność staną się drugą stroną tej samej drogocennej monety. Jeśli kochasz, musisz się liczyć z bólem, który prędzej czy później zacznie przeszkadzać jak brzęczenie natrętnej muchy. I to jest chyba największy paradoks, bo chciałoby się powiedzieć: oby jak najczęściej brzęczały nam za uszami muchy. To będzie znak, że jeszcze kochamy, że żyjemy.

mf

Barbara Gruszka-Zych, Muchy i ludzie, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2008



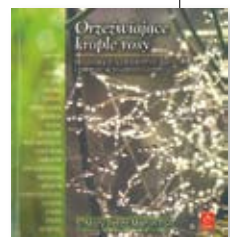
## Dla zabieganych Życie w modlitwie

Czy nadążamy za współczesnością? To pytanie zadają sobie teologowie. Ostatnio dołączyli do nich autorzy modlitw.

Wśród nowości Wydawnictwa św. Jacka można spotkać ciekawy modlitewnik. Ciekawy, bo nietypowa jest nie tylko forma modlitw, ale także ich temat. Kiedy otworzymy tradycyjne książeczki do nabożeństwa, możemy w nich znaleźć teksty na najróżniejsze okazje. Pojawia się więc modlitwy za rodziców, zmarłych czy w intencji ojczyzny. Jednak cóż powiedzieć Bogu, kiedy dokucza człowiekowi stres albo nerwica? A jeśli ktoś się musi uporać z bulimią albo anoreksją?

Orzeźwiająca krople rosy to książka, w której każdy, kto przeżywa życiowe trudności lub zmagając się z jakimikolwiek duchowymi

czy psychicznymi problemami, może znaleźć pocieszenie i pomoc. Jest to modlitewnik szczególnie, ze względu na swą niezwykłą aktualność dla człowieka żyjącego w dzisiejszym zabieganym świecie, któremu stale na wszystko brakuje czasu, a jednocześnie zmagając się z wieloma, często głęboko skrywanymi, problemami natury duchowej czy psychicznej. Jak możemy przeczytać we wstępie, na stronach tej książki są propozycje modlitw dla osób, które cierpią z powodu różnorodnych stanów lękowych, jakiejś straty lub samotności, które są przytłoczone ciężarem pracy, życia rodzinnego, nieudanych relacji międzyludzkich, a także dla tych, którzy opiekują się osobami zmagającymi się z problemami emocjonalnymi, z chorobami psychicznymi i uzależnieniami. ns



■ R E K L A M A ■

### Będzie gorąco! Wyprzedaż rocznika 2008.



Teraz w styczniu zrobi się gorąco. Skorzystaj z atrakcyjnej wyprzedaży modeli Chevroleta z rocznika 2008. Bogato wyposażone auta w nowych cenach. Przełam lody i sprawdź naszą najnowszą ofertę. Zapraszamy na jazdy próbne.

• Aveo już od 27 990 zł  
• Lacetti już od 31 900 zł

[www.chevrolet.pl](http://www.chevrolet.pl)

GET REAL.



CHEVROLET

### Mucha

Tychy, ul. Beskidzka 51, tel. 032 325 00 00

Mikołów, ul. Katowicka 59, tel. 032 226 26 26

[www.chevroletmucha.com.pl](http://www.chevroletmucha.com.pl)

Przebiegiem obowiązuje od 2.03.2009r. - jest dostępna u dystrybutorów biogazowych w promocji dostępnych z roku produkcji 2008. Podane ceny zawierają opłaty promocyjne. Liczba samochodów w promocji ograniczona. Niektóre prezentowane opisy nie starają się opisać kompletnie. Zależy w pełni od klienta odczytać zgodnie z normą określona w dyrektywie 1999/703/UE dla Aveo - w cenie rocznika 2008: 6,4 - 7,3 l/100 km; emisja CO2 152 - 171 g/km. Dla Lacetti w cenie rocznika 2008: 5,7 - 8,8 l/100 km; emisja CO2 144 - 210 g/km. Informacje na temat zniżek na samochody, przydatności do odzysku i recyclingu są dostępne pod adresem internetowym [www.chevrolet.pl](http://www.chevrolet.pl).

# Kopalnia talentów

## SPÓŁCZEŃSTWO.

– Czym się tutaj zajmujemy?

**Brudzimy i sprzątamy, i świętujemy życie** –

opowiadają wolontariusze stowarzyszenia, które od ponad dwudziestu lat przełamuje stereotypy dotyczące osób z upośledzeniem umysłowym.



**Obrazki na ścianach są mocno zakurzone, zauważyl Kuba**  
**PO LEWEJ: Malowanie to życiowa pasja Marcina**

tekst i zdjęcia

**PIOTR SACHA**

psacha@goscniezielny.pl

**T**rwala niedzielną Suma w Jełowej, wiosce koło Opola. W trakcie kazania proboszcza cały kościół zamarł, gdy z trzeciej ławki nagle rozległo się zawołanie: „Amen!”. To był głos jednego z niepełnosprawnych uczestników terapeutycznego obozu katowickiej wspólnoty „Spes”.

### Brudzimy i sprzątamy

Od 29 stycznia do 7 lutego do mem rekolekcyjnym w Jełowej znów zatrzęsło. Dwa razy w roku wolontariusze „Spes” razem z intelektualnie niepełnosprawnymi przyjaciółmi wiodą tu życie i starają się być samowystarczalni. Począwszy od pracy w kuchni, prania czy sprzątania, a skończywszy na modlitwie, wszystko robią wspólnie.

– Czym się tutaj zajmujemy? Brudzimy i sprzątamy,

i świętujemy życie – odpowiada, nawiązując do słów Jeana Vaniera, twórcy międzynarodowej wspólnoty „Arka”, która stała się ich duchową inspiracją.

Codziennie stwarza wiele naturalnych okazji do nabywania przez osoby upośledzone nowych umiejętności, czego przykładem może być zrobienie zakupów czy przygotowanie posiłków. Zadaniem obozów nie jest jednak uczynienie którejkolwiek z tych osób tzw. normalną. Chodzi o to, by „pomóc im zdobyć dojrzałość w takim stopniu, w jakim są do tego zdolne”, znów ktoś cytuje Vaniera. I jeszcze, nie pojawiają się tutaj takie słowa jak opiekun i podopieczny. Osoby niepełnosprawne nazywa się uczestnikami, a wolontariusze to asystenci.

– Praca asystenta na obozie zaczyna się od poznawania uczestników przy towarzyszeniu im w zwykłych czynnościach, takich jak mycie, sprząkanie i wypełnianie poszczególnych dyżurów. To zawsze odkrywanie, jak wiele człowiek potrafi zrobić mimo swych ograniczeń – podkreśla Lucyna Skupień, studentka pedagogiki. – Jak się okazuje, nie trzeba wiele, by uczestnik przekraczał często

najtrudniejsze dla siebie bariery. Czasem wystarczy tylko cierpliwość i dobre słowo – dodaje.

### W dobrym rytmie

Na stronie internetowej Stowarzyszenia na rzecz Niepełnosprawnych „Spes” można przeczytać o celach obozów i cotygodniowej świetlicy terapeutycznej działającej przy kościele misjonarzy oblatów w Katowicach. „Naszą misją jest zmniejszenie luki pomiędzy możliwościami jednostek a wymaganiem życia społecznego” – czytamy. Chodzi również o budowanie relacji między asystentami i uczestnikami. Jej elementami są akceptacja i stosowny poziom wymagań. Jak założenia te przekładają się na codzienność? Wystarczy przez jeden dzień przyjrzeć się z bliska obozowemu „budowaniu wspólnoty”, o jakim często się tu mówi.

Dzień rozpoczyna jutrznią. Później odpowiedni rytm nadają mu ściśle zaplanowane zajęcia grupowe i indywidualne, a także dyżury, w tym np. kuchenny, zmywanie, porządkowy czy nocna warta. Każdy uczestnik ma swojego asystenta, z którym współpracuje podczas całego pobytu,

a który formalnie staje się jego opiekunem. Przed południem w okolicach domu rekolekcyjnego kręci się kilka takich par. Każda koncentruje się na pracy, którą musi wykonać. Jedni odgarniają śnieg z podwórza, inni kroją warzywa na zupę, jeszcze inni szorują na błysk łazienkę. Pojęcie efektywnej pracy nabiera tu swojego znaczenia. Często nawet te najprostsze, zdawałoby się, czynności trwają kilkakrotnie dłużej, niż można sądzić. Nie liczy się czas wykonania, lecz wkład niepełnosprawnych uczestników. Efekty przychodzą często niespodziewanie. Po wielu godzinach bezowocnych prób ktoś po raz pierwszy samodzielnie naciska przełącznik światła, wiąże poprawnie sznurowadło, pisze bezbłędnie swoje imię...

### Zdro-waś Ma-ry-jo

Nawet asystenci z najdłuższym stażem mają niemały kłopot, aby zliczyć dotychczasowe obozy i wolontariuszy, którzy zostawili w „Spesie” cząstkę siebie.





**Liturgia godzin to stały element każdego dnia obozu**

**PONIŻEJ: Tomasz cierpi na autyzm. Samodzielności uczy się od pierwszego obozu w 1988 r.**

Katowicka grupa po raz pierwszy wspólnie wyjechała w 1988 r. Wtedy od dwóch lat odbywały się już spotkania u oblatów na Koszutce. Impulsem do stworzenia świetlicy terapeutycznej było pragnienie, by przygotować osoby z upośledzeniem do sakramentu Pierwszej Komunii św.

Choć z czasem pojawiały się kolejne wyzwania, to wiara zawsze była w centrum. Tradycją obozów jest codzienna modlitwa brewiarzowa – jutrznia, niezsporty i kompleta. – Liturgię godzin po raz pierwszy odmówiliśmy na obozie letnim w Barwałdzie w 1993 r. – wspomina Bogna Latos, która wolontariuszką w „Spes” jest od ponad dwudziestu lat. – Jak się

okazało, w takiej formule dobrze odnalazły się również osoby niepełnosprawne intelektualnie. One potrzebują pewnej stałości, powtarzalności, schematu. Każdy na swój sposób uczestniczy w tej, tak bardzo wspólnotowej, modlitwie.

Asystenci podkreślają też wartość indywidualnej modlitwy z niepełnosprawnymi uczestnikami obozu. Opowiadają o cichym, czasem sylabizowanym dwugłosie z długimi pauzami, mającym wiele z kontemplacji. Ks. Łukasz Dziura, wikary w parafii Matki Boskiej Piekarskiej na katowickim os. Tysiąclecia wziął udział w jednym z obozów „Spes” jeszcze jako kleryk. – Życie duchowe osób upośledzonych było dla mnie źródłem największego zdumienia i wzruszenia – wspomina dwa tygodnie wakacji. – Musiałem zostawić moje schematy i przyzwyczajenia, wpasować się w ich świat lub pozwolić im układać mój świat na ich zupełnie nieskomplikowany sposób.

### A nadzieja...

„Spes”? A od czego pochodzi ten skrót? – pytają często ci, którzy po raz pierwszy stykają się z katowicką wspólnotą. Tymczasem źródło tej nazwy znajduje się w Liście św. Pawła do Rzymian. „A nadzieja zawiesz nie może” (Rz 5,5). *Spes* to łaciński odpowiednik nadziei.

Zakończony 7 lutego obóz odbywał się w Jełowej już po raz

piętnasty. Mieszkańcy tej wioski z roku na rok nabierali zaufania do przyjezdnych z Katowic, stając się coraz bardziej otwarci wobec osób niepełnosprawnych. – Obecność wspólnoty „Spes” w naszej parafii to piękne świadectwo życia, które podajemy jako przykład w kazaniach – zapewnia ks. Helmut Piechota, tutejszy proboszcz. – To świadectwo miało też spory wpływ na powstanie u nas grupy młodzieży pomagającej w okolicy osobom starszym – dodaje.

– Tutaj rodzą się trwałe przyjaźnie zarówno z innymi asystentami, jak i z uczestnikami. Osoby

z upośledzeniem obdarowują mnie na wiele sposobów. Przede wszystkim czuję się bezwarunkowo akceptowana przez każdą z nich – przyznaje Bogna Latos tuż przed ważnym świętem we wspólnocie. Tego dnia czterdzieste urodziny obchodzi Marcin Chruściel, jeden z uczestników obozu. Już dużo wcześniej mówił wiele o swym urodzinowym torcie. Znany z poczucia humoru, zagadywany jubilat stwierdził wreszcie: „Może dożyję”. „Czego?” – zapytali chórem asystenci. „No, przecież pięćdziesiątki” – rzucił z szelmowskim uśmiechem. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Składamy serdeczne podziękowanie

za modlitwy i udział w ceremonii pogrzebowej

śp.

## EDWARDA MICHUŁKA

KSIĘDZU KANONIKOWI JERZEMU LISZCZYKOWI

KSIĘDZU PROBOSZCZOWI JERZEMU NOWAKOWI

KSIĘDZU PROBOSZCZOWI MARKOWI BLINDZIE

ORAZ PARAFIANOM Z KOCHŁOWIC BIORĄCYM UDZIAŁ

W LITURGII POGRZEBOWEJ

*Pograżona w smutku rodzina*



Muzeum Archidiecezjalne

# Pokłon ofiarom Auschwitz

**Pokłosie międzynarodowego konkursu plastycznego „Ludzie ludziom zgotowali ten los”** można do końca lutego oglądać w katowickim Muzeum Archidiecezjalnym.

– Jestem pod wrażeniem dojrzałości wykonanych przez młodzież prac – stwierdził ks. Henryk Pyka, dyrektor placówki.



**Ks. Henryk Pyka podkreśla dużą dojrzałość prac stworzonych przez młodzież. PONIŻEJ: Na konkurs wpłynęło blisko tysiąc prac z całego świata, na wystawie można obejrzeć ponad sto z nich**



**M**iędzynarodowy konkurs plastyczny „Ludzie ludziom zgotowali ten los” odbywał się w tym roku pod hasłem *Mortui viventes obligant* (Martwi żywych zobowiązują). – Naszym obowiązkiem jest pamiętać o czasach pogardy i zagłady i tę pamięć kształtować w sercach i umysłach młodych pokoleń w celu budowania przyszłości bez nienawiści – podkreśla Teresa Wodzicka, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury nr 1 w Tychach,

organizator konkursu. Konkursy plastyczne o tematyce obozowej organizowane są od 1993 roku. Początkowo miały zasięg miejski, potem wojewódzki. W 1999 roku po raz pierwszy konkurs objął całą Polskę. Pierwsza edycja międzynarodowa odbyła się w 2005 roku i wpisała w rocznicę obchodów 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau.

– Okazało się, że te nasze dzieci wiedzą wystarczająco dużo, aby artystyczną formą kolorów



ZDJEŃCJA MIROSLAW RZEPKA

**Konkurs pozwolił autorom prac złożyć hołd pomordowanym i tym, którzy przeżyli Auschwitz**

wykrzyknąć swoje: Pamiętajmy! – mówi Teresa Wodzicka. – Konkursowa wystawa była prezentowana w naszym domu kultury, a następnie w kilku ośrodkach w Poznaniu. Pomyślałam, że skoro przeżywamy właśnie 64. rocznicę wyzwolenia Auschwitz, dobrze by było, gdyby wystawę ponownie udostępnił zwiedzającym. Zaproponowałam to ks. Henrykowi Pyce, z którym nasz dom kultury od dawna współpracuje, i dzięki jego otwartości wystawa trafiła do Katowic.

W inicjatywę przypominania tragicznego losu więźniów obozowych włączyli się ocaleni świadkowie historii. W jury konkursu, oprócz profesjonalnych artystów, zasiada trzech byłych więźniów obozów w Auschwitz. Na konkurs nadesłano 998 prac z Polski, Włoch, Czech i Rosji. 141 z nich zostało zakwalifikowanych do pokonkursowej wystawy.

– Tę wystawę trzeba zobaczyć, bo młodzież wykazała się niezwykłą wiedzą i świadomością cierpienia, które było udziałem więźniów – zachęca ks. Henryk Pyka. – Konkurs pozwolił autorom prac złożyć hołd pomordowanym i tym, którzy przeżyli. Stworzył też możliwość przedstawienia marzeń o lepszym świecie bez przemocy, agresji i ludobójstwa, bez ksenofobii i rasizmu. O świecie pełnym miłości, przyjaźni i ciepła.

**Mirosław Rzepka**

TVP KATOWICE

## ■ niedziela 8.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Co to? Kto to? **08.00** Śląski Koncert Życzeń **08.45** Śląska Lista Przebojów **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** W poszukiwaniu drogi – mag. chrześcijański **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Retransmisje sportowe **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Hat – Trick **22.15** Sport

## ■ poniedziałek 9.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Gramy dla Was **08.45** TV Katowice poleca **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** Fest – zaplanuj swoją przyszłość **17.05** TV Katowice poleca **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** To brzmi... – prog. muz. **19.00** Propozycje do Śląskiej Listy Przebojów **19.10** Prosto z mostu – prog. publ. **19.40** Tygodnik Regionalny **19.55** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn meteo

## ■ wtorek 10.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Co to? Kto to? **08.45** Schlesien Journal – mag. mniejszości niemieckiej **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** Relacje **17.00** Wokół nas **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Mam świetną pracę **19.00** Propozycje do Śląskiej Listy Przebojów **19.10** Zbliżenia filmowe **19.40** Punkt widzenia – prog. publ. **19.55** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn meteo

## ■ środa 11.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Co to? Kto to? **08.45** Zaolzie – magazyn **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **17.00** Raport akcji – prog. o tematyce policyjnej i strażackiej **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Na co dzień **19.00** Propozycje do Śląskiej Listy Przebojów **19.10** Ludzie i sprawy **19.40** Motokibic. TV **19.55** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn meteo

## ■ czwartek 12.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Narciarski weekend – Beskid **07.55** Narciarski weekend – Słowacja **08.45** Na co dzień **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **17.00** C.U.D. zdrowia **17.10** TV Katowice zaprasza **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Nasz reportaż **19.00** Propozycje do Śląskiej Listy Przebojów **19.10** Uwaga weekend **19.45** Narciarski weekend **19.55** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn meteo

## ■ piątek 13.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Narciarski weekend – Beskid **07.55** Narciarski weekend – Słowacja **08.45** Tygodnik Regionalny **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** Kronika miejska – Rybnik **17.00** Kronika miejska – Siemianowice Śląskie **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** Narciarski weekend **18.55** Pod górę – mag. turystyczny **19.20** Nasz reportaż **19.40** Wokół nas **19.55** TV Katowice zaprasza **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.05** Magazyn meteo

## ■ sobota 14.02

**07.45** Aktualności Flesz i Pogoda **07.50** Narciarski weekend – Beskid, Narciarski weekend – Słowacja **8.00** Pora na kulturę **08.45** Cukierka dziecka Benka **16.45** Aktualności **16.48** Pogoda **16.50** Tajemnice historii **18.00** Aktualności **18.24** Pogoda **18.30** Sport **18.45** U nos w Bytkowie. **19.10** Patefon ułka Ericha **19.25** Narciarski weekend – Słowacja **19.35** Pora na kulturę **21.45** Aktualności **21.50** Pogoda **21.55** Magazyn hokejowy **22.15** Sport